

Tajemnica królewskiego sekretarza

Rec.: Małgorzata Durbas, *Pierre Joseph de Solignac – sekretarz króla Stanisława Leszczyńskiego w Lotaryngii*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego im. Jana Długosza w Częstochowie, Częstochowa 2021, 188 s.

Postać Pierre'a Josepha de Solignaca, sekretarza króla Stanisława Leszczyńskiego, przez długi czas nieobecna w pamięci potomnych, została przypomniana w końcu XIX i w XX w. przez historyków francuskich (i lotaryńskich). W Polsce nazwisko to, wiązane wprawdzie z królem Stanisławem, stało się szerzej znane dzięki ustaleniom Emanuela Rostkowskiego, który w swoim zbiorze studiów *Legendy i fakty XVIII w.* (Warszawa 1963) zdecydowanie podważył przypuszczenie, jakoby to Solignac był faktycznym autorem znanego dzieła Stanisława Leszczyńskiego *Głos wolny wolność ubezpieczający* (sam postawił zresztą dość kontrowersyjną hipotezę dotyczącą autorstwa tej pracy, przypisując ją Mateuszowi Białozorowi). Durbas, która od dłuższego czasu zajmuje się działalnością króla Stanisława w Lotaryngii, zwłaszcza jego mecenatem artystycznym i naukowo-literackim, w kilku artykułach zwracała uwagę na rolę, jaką odgrywał u jego boku – jako sekretarz, lektor, bibliotekarz i redaktor – Solignac. Już w 2010 r. wskazała na niejasne okoliczności pojawienia się tego człowieka, będącego początkowo agentem saskiego dyplomaty i ministra Karla Heinricha von Hoym, wśród najbliższych współpracowników króla Stanisława¹. Recenzowana na tych łamach monografia jest wyraźnym poszerzeniem i pogłębieniem dotychczasowych drobniejszych studiów Autorki i stanowi najpełniejszą jak dotąd biografię Solignaca, nie tylko sekretarza króla Stanisława, ale także autora kilkutomowej historii Polski.

Rozprawa Durbas oparta jest na bogatej kwerendzie archiwalnej, przede wszystkim w Nancy i w Paryżu, a także w zbiorach polskich (m.in. w Archiwum Głównym Akt Dawnych, Bibliotece Książąt Czartoryskich w Krakowie, Bibliotece Kórnickiej, Bibliotece Jagiellońskiej) ważnych dla próby przedstawienia wątpliwości dotyczących stosunkowo długiego pobytu Solignaca w Rzeczypospolitej, gdzie nauczył się języka polskiego. Autorka wykorzystała ponadto liczne XVIII-wieczne źródła drukowane,

¹ M. Durbas, *Sekretarz króla Stanisława Leszczyńskiego, agent czy wierny sługa?*, [w:] *Władza i polityka w czasach nowożytnych*, red. Z. Anusik, Łódź 2010, s. 17–33.

w tym pisma Solignaca. Znakomicie orientuje się też w polskiej i francuskiej literaturze przedmiotu. Struktura książki, złożonej ze wstępu, czterech zasadniczych rozdziałów, zwężłego zakończenia i aneksu, ma charakter chronologiczno-rzeczowy. W pierwszym rozdziale Autorka przedstawia pochodzenie Solignaca, jego pierwsze próby literackie i działalność w Polsce na dworze Tekli Róży z Radziwiłłów Flemmingowej, a potem Wiśniowieckiej. Kolejny rozdział poświęcony jest wejściu Solignaca w służbę króla Stanisława Leszczyńskiego (już jako księcia Lotaryngii) i pełnionym tam urzędom. W trzecim rozdziale Autorka zajęła się rolą Solignaca, jako wieczystego sekretarza Królewskiego Towarzystwa Nauk i Literatury Pięknej (Akademii) w Nancy, a w czwartym omówiła twórczość historyczną Solignaca i jego wkład w ostateczną redakcję pism autorstwa Stanisława Leszczyńskiego.

Prawdziwe nazwisko bohatera tej książki brzmiało Lapimpie i był on synem mieszczanina Jeana Anthoine Lapimpie i Gracie Soullignac. Urodził się 24 grudnia 1684 r. w Montpellier w Langwedocji. Niestety Autorce chyba nie udało się ustalić, jaka była profesja jego ojca. Przeznaczony do stanu duchownego nauki pobierał w jezuickim seminarium w Tuluzie. Jego ocena wychowania i nauczania w tej szkole była zdecydowanie negatywna. Można tylko wskazać, że pół wieku później podobnie złe doświadczenia z nauki w kolegium jezuickim wyniósł Józef Wybicki. Po zakończeniu szkoły Solignac znalazł posadę sekretarza markiza de Valbonnais, znanego literata i historyka opracowującego historię rodzinnego Delfinatu. Wiele się przy tym nauczył, zwłaszcza że markiz od 1701 r. był niewidomy, musiał więc mu służyć pomocą przy wyszukiwaniu i lekturze źródeł i literatury. Przebywał w Delfinacie na zamku swego pracodawcy (sądząc z ilustracji na s. 22, był to jednak pałac, a nie zamek) w latach 1701–1711. Przeniósł się potem (w 1713 r.?) do Paryża, gdzie próbował swych sił jako kaznodzieja i literat. Zdaniem Autorki specyficzna południowa wymowa i akcent nie dawały mu szans na sukces. Właśnie wtedy, chcąc pozbyć się plebejskiego nazwiska, zaczął przekształcać nazwisko swej matki, decydując się ostatecznie na wersję Solignac.

Sporo miejsca w rozważaniach Autorki zajmuje sprawa wyjazdu Solignaca ok. 1725/1726 r. do Rzeczypospolitej. Stosunkowo szeroko omawia przy tym różne hipotezy stawiane przez dawniejszych badaczy. Nie ulega wątpliwości, że Solignac zawdzięcza tę misję saskiemu ambasadorowi na dworze wersalskim, Karolowi Henrykowi hr. von Hoym, który próbował wtedy doprowadzić do zbliżenia między Saksonią a Francją, licząc na to, że dwór francuski w zamian za pozyskanie antycesarskiego sojusznika zrezygnuje z forsowania kandydatury Stanisława Leszczyńskiego (już wówczas teścia Ludwika XV) do tronu polskiego. Hoym mający ambicje mecenasa i dobrze orientujący się w paryskim środowisku

literackim polecił Solignaca jako sekretarza swej przyjaciółce Tekli Róży z Radziwiłłów, od stycznia 1725 r. żony pierwszego saskiego ministra Jakuba Henryka von Flemminga. Nie ma na to żadnych dowodów, ale można przypuszczać, że Hoym, mający wyraźnie inne koncepcje polityki zagranicznej niż Flemming, chciał mieć w jego otoczeniu zaufaną osobę. Z badań Autorki wiemy, że Solignac pisywał do Hoyma jakieś raporty, bywał w Dreźnie, uczestniczył też w wielkich manewrach (kampamencie) sasko-polskiej armii pod Mühlbergiem w czerwcu 1730 r. Podczas krótkiego pobytu w Paryżu w 1726 r. ożenił się z Marie-Jeanne Petrequin. Po śmierci Flemminga w 1728 r. Hoym został w 1729 r. ministrem gabinetowym, a wdowa po Flemmingu, Tekla Róża, 21 lutego 1730 r. ponownie wyszła za mąż za kanclerza wielkiego litewskiego i regimentarza Michała Serwacego Wiśniowieckiego, związanego raczej z dworem saskim i niechętnie odnoszącego się do ewentualnej kandydatury Leszczyńskiego. Możliwe, że wtedy Solignac był dla Hoyma pożytecznym informatorem o nastrojach w polskich sferach magnackich. Wiemy, że stosunkowo dobrze posługiwał się językiem polskim. Już jednak w 1731 r. Hoym, przy wyraźnej inspiracji dworów berlińskiego i wiedeńskiego, został obalony i aresztowany. Solignac stracił wtedy swego głównego protektora, ale nadal był sekretarzem Tekli Róży Wiśniowieckiej i załatwiał dla niej różne sprawy. Nie mamy dowodów, że nowa ekipa przejmująca władzę w Saksonii (skupiona wokół Henryka von Brühla i Józefa Aleksandra Sułkowskiego) korzystała z usług Solignaca. W każdym razie jego nazwisko nie pojawia się na obszernych listach stronników i agentów Wettyna, sporządzanych w 1733 r. przez saskich dyplomatów przebywających wówczas w Polsce. Nie korzystali też oni z jego informacji².

Zagadką jest więc, skąd Solignac wziął się w 1736 r. na tworzonym właśnie we Francji dworze Stanisława Leszczyńskiego. Według dawniejszej literatury francuskiej znalazł się on przy boku króla Stanisława w Gdańsku na przełomie 1733 i 1734 r. bądź nieco później w Królewcu (po brawurowej ucieczce z Warszawy). Sam Solignac dawał zresztą do zrozumienia, że już w Królewcu pełnił funkcję królewskiego sekretarza i był współautorem niektórych pism publicystycznych Leszczyńskiego (s. 31). Hipotezę tę zdecydowanie odrzucił Rostworowski, także Durbas po przeprowadzonej wnikliwej kwerendzie archiwalnej stwierdziła, że nie ma żadnych dowodów, iż Solignac w latach 1734–1736 był francuskim agentem u boku króla Stanisława. Mogę w tej sytuacji postawić tylko hipotezę, że po ucieczce Leszczyńskiego z Rzeczypospolitej w połowie 1734 r. i objęciu tronu przez Augusta III obecność Solignaca w Polsce i to na dworze małżonki Michała Serwacego Wiśniowieckiego, zdecydowanego

² Por. J. Dygdała, *Saskie próby infiltracji środowisk szlacheckich podczas bezkrólewia 1733 roku*, „Kwartalnik Historyczny” 2003, t. 110, nr 4, s. 47–70.

przeciwnika króla Stanisława, mogła wzbudzić obawy francuskiego sekretarza, że będzie oskarżony o szpiegostwo na rzecz Francji. O jego poprzednich związkach z Hoymem nikt raczej nie wiedział, poza tym saski minister popadł w niełaskę i był uwięziony, a Solignac nie mógł być pewny, czy w związku z toczącym się w Saksonii śledztwem w tej sprawie nie zostanie w nie uwikłany. Przypuszczalnie w 1734 r., a najpóźniej w 1735 r., za najlepsze wyjście uznał powrót wraz z żoną do Francji. Gdy Stanisław Leszczyński po swej abdykacji przybył wiosną 1736 r. do Francji i w oczekiwaniu na objęcie tronu lotaryńskiego osiadł na zamku Meudon, gdzie zaczął tworzyć swój dwór, zjawiał się tam także Solignac, mający wówczas już 53 lata. Autorka ustaliła, że na pewno był tam w sierpniu 1736 r. (s. 48). Zapewne miał jakieś rekomendacje, może od któregoś z Polaków towarzyszących Leszczyńskiemu, znających Solignaca z czasu jego pobytu w Polsce. Na korzyść Solignaca przemawiała znajomość języka polskiego, rzecz raczej niezwykła w przypadku Francuza. W każdym razie od 13 kwietnia 1737 r. Solignac przebywał w Lotaryngii, a w dwa tygodnie później był już formalnie sekretarzem gabinetowym Stanisława Leszczyńskiego z pensją 3 tysiące liwrów (s. 50–51).

Autorka przedstawia bliżej okoliczności nadania Solignacowi w 1738 r. przez Ludwika XV Krzyża Orderu Chrystusa (zresztą na prośbę króla Stanisława). Solignac wykorzystał to do przypisywania sobie pochodzenia ze starej rodziny szlacheckiej la Pimpie du Vivarais, a matkę zaczął wywodzić ze szlachty o nazwisku Fay de Solignac. Odtąd też tytułował się jako *chevalier de Solignac*. Był to objaw snobizmu, ale też w ówczesnej Francji osoba uchodząca za szlachcica była znacznie wyżej sytuowana w hierarchii towarzyskiej. Ten „awans” Solignaca, jak zauważa Autorka, nie został jednak zbyt dobrze przyjęty w lotaryńskim środowisku arystokratycznym (s. 56–57).

Durbas bardzo interesująco omawia działalność Solignaca jako *sui generis* „ministra kultury” na dworze lotaryńskim. Był on reżyserem przedstawień teatralnych, organizatorem wieczorów salonowych, królewskim lektorem, a przede wszystkim bibliotekarzem i sekretarzem Towarzystwa Nauk i Literatury Pięknej w Nancy. W tym też charakterze sprowadzał książki i czasopisma, utrzymywał kontakty z wybitnymi uczonymi i literatami (m.in. z Monteskiuszem), a także popularyzował wiedzę o Polsce i jej historii. Podejmował również próby własnej twórczości literackiej, ale nie były one entuzjastycznie przyjmowane przez otoczenie. Odrębne miejsce zajmuje w recenzowanej książce kwestia prac Solignaca nad obszerną historią Polski. Zaczął ok. 1739 r., korzystał m.in. ze wskazówek i księgozbioru Józefa Andrzeja Załuskiego (przebywającego wówczas w Lotaryngii), a w 1747 r. ukazała się w Paryżu obszerna, licząca ok. 1500 stron, pięciotomowa *Histoire générale de Polo-*

gne. Drugie wydanie pojawiło się w Amsterdamie z datą 1750 w 1751 r. Był to więc niewątpliwy sukces wydawniczy. Ta szczegółowa historia Polski obejmowała okres od mniej więcej połowy VI w. do 1575 r. Autorka podkreśla krytyczne podejście Solignaca do źródeł drukowanych, a także do dostępnej mu literatury. Zaznacza, że wykorzystał on tu swoje młodzińcze doświadczenia z czasów współpracy z markizem de Valbonnais nad historią Delfinatu. Dzieło Solignaca spotkało się z zasłużonymi pochwałami, zostało też przetłumaczone na język polski i ukazało się drukiem w Wilnie w latach 1763–1767. Autor zapowiadał wprowadzić pracę nad kolejnymi woluminami (oczekiwano zwłaszcza na tom poświęcony czasom króla Stanisława), ale obciążony innymi obowiązkami nie spełnił tej obietnicy.

Sporo miejsca poświęca Durbas budzącej różne kontrowersje sprawie przeprowadzanych przez Solignaca korekt francuskich tekstów autorstwa króla Stanisława. Przypomina, że już w XIX w. zwracano uwagę, że wprowadził Stanisław Leszczyński bardzo dobrze mówił po francusku, pisał jednak gorzej, a teksty jego pism to teksty mówione. Na konkretnych przykładach dowodzi, że Solignac zachowując treść zapisaną przez króla, całkowicie zmieniał składnię i styl wypowiedzi. Wypada więc się zgodzić z jej stwierdzeniem, iż mamy tu do czynienia ze swoistymi „przeróbkami” królewskich tekstów przez Solignaca (s. 77). Słusznie zwraca przy tym uwagę, że Solignac był nie tyle korektorem, co redaktorem dzieł Stanisława Leszczyńskiego (s. 80). Można tylko dodać, że i obecnie spotyka się redaktorów tekstów naukowych, którzy narzucają autorom swój styl czy nawet potrafią ingerować w treść pracy. Niewątpliwie największą zasługą Solignaca była redakcja czterech tomów dzieł zebranych króla Stanisława, wydanych w Paryżu w 1763 r. pod tytułem *Oeuvres du Philosophe Bienfaisant*. W pełni należy się zgodzić ze stwierdzeniami Autorki, iż „pomysł Solignaca okazał się strzałem w dziesiątkę i najlepszą reklamą” oraz że dopiero po wydaniu tych dzieł „ugruntowała się literacka reputacja króla Stanisława, ale i Solignaca” (s. 143).

Odrębną kwestią poruszaną w recenzowanej pracy jest aktywność Solignaca w Towarzystwie Nauk i Literatury Pięknej w Nancy. Autorka wykorzystала tu częściowo swoje wcześniejsze ustalenia zawarte w obszernej rozprawie *Akademia Stanisława w Nancy (1750–1766)* wydanej w Krakowie w 2013 r. Wskazuje na istotną rolę, jaką przez dłuższy czas odgrywał Solignac w działalności tej instytucji, podaje też powody zmniejszenia jego zaangażowania w prace Towarzystwa po 1760 r. Wynikało to z pogarszania się stanu zdrowia króla Stanisława, który stopniowo tracił wzrok. Coraz więcej czasu musiał więc Solignac poświęcać funkcjom królewskiego lektora i sekretarza. Po śmierci króla w 1766 r. znów był znacznie bardziej czynny w Towarzystwie, choć jego pozycja w tym

gronie niewątpliwie osłabła. Wciąż był jednak aktywny jako bibliotekarz zajmujący się m.in. nie tylko porządkowaniem i katalogowaniem księgozbioru, ale też zakupami nowych książek (król Stanisław przeznaczał na ten cel stałą dotację, w 1751 r. jednorazowo 10 tysięcy liwrow, potem po 3 tysiące, a od 1761 r. już tylko po tysiąc liwrow rocznie). Po śmierci Leszczyńskiego Solignac zebrał pozostałe rękopisy królewskie i przekazał je do biblioteki w Nancy. Pełna naukowa edycja tych w większości nieznanymi tekstów nastąpiła dopiero w 1984 r.³, a Autorka szczegółowo je w swej pracy analizuje (s. 146–154).

Bardzo udane podsumowanie życiorysu Solignaca, zmarłego 28 lutego 1773 r. w Nancy (w trzy tygodnie po śmierci żony Marie-Jeanne), zawarła Autorka w zakończeniu rozdziału czwartego (s. 154–156). Szkoda, że nie wyodrębniła tego fragmentu jako osobnego podrozdziału, a jeszcze lepiej byłoby przenieść te opinie do *Zakończenia*, gdzie znalazły się ogólne uwagi o działalności bohatera tej książki. W pełni wypada się zgodzić z jej określeniem, że był to „człowiek ogromnie zapracowany”, a jego znaczenie dla kultury tak francuskiego oświecenia (m.in. dzięki niemu poznano tam bliżej myśl filozoficzną króla Stanisława), jak i dla polskiej jest niezaprzeczalne.

Z drobnych uwag mam tylko dwie. Autorka wielokrotnie podaje wysokość wynagrodzeń Solignaca w liwrach. Może warto zaznaczyć, że ówczesny liwr miał wartość ok. półtora złotego polskiego (1 złp 15 gr). Dobrze byłoby też podać, choćby w przybliżeniu, jaką miał siłę nabywczą. Ponadto bardzo by się przydał w tej książce indeks osobowy.

Otrzymaliśmy książkę opartą na wszechstronnym materiale źródłowym, interesująco napisaną, dającą w miarę pełny obraz życia człowieka związanego tak z Francją, jak i z Polską. Durbas udało się rozwikłać niektóre niejasne epizody z jego działalności. Opierając się nie tylko na opiniach Rostworowskiego, ale i na późniejszej pełnej analizie tekstologicznej rozpraw Leszczyńskiego dokonanych przez francuskiego historyka literatury Laurenta Versiniego, ostatecznie oczyściła Solignaca z podejrzeń, jakoby był faktycznym autorem niektórych dzieł króla Stanisława. Niektóre kwestie wciąż kryje jednak tajemnica (misja w Polsce, powiązania z saskim ministrem Hoymem, okoliczności objęcia funkcji sekretarza króla Stanisława w Lotaryngii). Nie mam wątpliwości, że ta rozprawa przywraca polskiej historiografii postać trochę zapomnianą, kojarzoną raczej tylko ze sporami wokół autorstwa znanego dzieła *Głos wolny wolność ubezpieczający*.

Jerzy Dygdała
(Instytut Historii PAN)

³ S. Leszczyński, *Inédites*, wyd. R. Taveneaux, L. Versini, Nancy 1984.